

# KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 28-go Marca 1867 r.

N<sup>o</sup> 32.

Lat 46.

Dnia 16 (28) Marca 1867 r.

Czwartek.

Rano ciepła st. 4, w połnd. c. st. 7.  
Wys: wody st: 8 c. 10. (Ubywa.)

Wschód Słońca g. 5 m. 47  
Zachód „ „ 6 „ 25

Jutro, Śgo Cyrylla Dyakona.

Jutro *Nabożeństwa Passyjne* odprawiać się będą w Kościołach: Śtej ANNY, MATKI N. MARJI PANNY, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, i Śgo JACKA, przy ulicy Freta.

*Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych*, podaje do wiadomości powszechnej, że Najjaśniejszy Pan w dniu 21 Listopada 1866 roku, Najwyżej zatwierdził zdanie Rady Państwa o zmianie redakcji, z uwagi zamieszczonej przy Art: 100 Ustawy, z dnia 9 Lutego 1865 r., o opłatach za prawo handlu i przemysłu. W rzeczonem zdaniu, Rada Państwa wyrzekła Uwagę, zamieszczoną przy Art: 100, Najwyżej zatwierdzonej w dniu 9 Lutego 1865 r., Ustawy o opłatach za prawo handlu i przemysłu, zredagować w następujący sposób. W St. Petersburgu i Moskwie, policja handlowa ustanowiona zostaje przy Dumach miejskich, z mocy Art: 4,486 Ogólnego Urządzenia Gubernjalnego T. II cz: I Zbioru Praw wydania 1857 r. i Art: 20go annexu do Art: 4,429, tegoż tomu części I dodatku z r. 1863, a w Tyflisie, z mocy Art: 28 i 32 Najwyżej zatwierdzonej, sposobem próby w dniu 11 Sierpnia 1866 roku Ustawy o tamecznym Zarządzie miejskim.

(Dz: War:)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnanci: Baron *Meler-Zakomelski*, z Petrokowa; *Zukowski*, Komendant twierdzy Nowogeorgiewskiej z tejże twierdzy; Mistrz Dworu J. C. M. *Xiążę Oboleński*, z zagranicy; — wyjechał: Jenerał-Lejtnant Baron *Krüdner*, do Wilna.

— Za spokój duszy ś. p. Jana *Petykowskiego*, odbędzie się w dniu jutrzejszym, o godz: 10tej z rana, w Kościele Katedralnym Śgo Jana, Nabożeństwo żałobne, na które Familję, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza się, (3,980.)

— Jutro, jako w szóstą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Stefani z *Lukańskich Szubert*, odbędzie się żałobna Wotywa, o godzinie 10tej z rana, w Kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej. (3823.)

— Wczoraj, o godzinie 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> z rana, po długich cierpieniach, zasnął w BOGU, przeżywszy lat 65, ś. p. Jan *Thonnes*, Kupiec i Obywatel. Pozostała Wdowa wraz z Dziećmi, zaprasza Krewnych i Przyjaciół, na Nabożeństwo żałobne w Piątek, to jest dnia 29 b. m., o godzinie 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> po południu, w Kościele Ewangelicko-Augsburskim, przy ulicy Królewskiej odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok, na cmentarz tegoż wyznania. (3,901.)

— Ś. p. *Rozalja Nivet*, żona Urzędnika Biura Naczelnika Powiatu Warszawskiego, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeżywszy lat 35, onegdaj zakończyła życie. Pozostały Mąż z Córką i Zięciem, zaprasza na żałobne Nabożeństwo, jutro, o godzinie 10

z rana, odprawić się mające, w Kościele parafjalnym Śgo Antoniego, i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godzinie 3ej po południu, z kaplicy tegoż Kościoła, na cmentarz Powązkowski. (3948.)

— Wiadomość o nastąpionym w dniu wczorajszym zgonie, ś. p. Antoniego *Sulimowskiego*, serdecznym przejętą żalem każdego, kogokolwiek bliższy z nim łączył stosunek. I nikogo też nie zdziwiło to ogólne współczucie, otaczające świeżo otwierający się grób naszego przyjaciela. Całkiem oddany rodzinie, nigdy sobą nie zajęty, przyjaciel stały, cudzą boleść dzielić umiejący, a zawsze gotów wedle przemożenia swego nieść ulgę i pomoc drugim, ś. p. Antoni, gruntownymi przymiotami i niewysłowioną łagodnością charakteru, pociągał wszystkie serca ku sobie. Długi zawód służby tego człowieka, nacechowany był tą samą rzetelną użytecznością i zaparciem się czczej chluby. Pod ręką jego, jako Budowniczego wydziału Oświecenia krajowego, wznosił się niejedyn przybytek, w którym licznie uczęszczająca młodzież, pobiera dziś nauki, a mało kto wie, jak wielkim jest w tem wszystkim udział jego zasług. *Sulimowski* umarł ubogi; zostawia tylko dobre imię Rodzinie, której lzy sprawiedliwie płyną nad grobem najlepszego Ojca, najpocziwszego człowieka!

M.

Exportacja zwłok ś. p. Antoniego *Sulimowskiego* odbędzie się jutro, o godzinie 5ej po południu, z kaplicy Kościoła Śtej ANNY Matki N. M. P., przy ulicy Krakowskie-Przedmieście. (3950.)

— Przypominamy, iż jutro, o godzinie 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> po południu, w Auli Szkoły Głównej, odbędzie się pierwsza prelekcja Doktora Fil: *Henryka Struwego*: „O estetycznym wychowaniu kobiety“, na dochód niezamożnych Studentów wspomnianej Szkoły.

— W tych dniach ukaże się pierwszy poszyt na r. b. „Przeglądu technicznego“, a następnie zaraz w dni kilka zeszyty 2 i 3ci; tym sposobem opóźnienie w wydawnictwie tem, zostanie usunięte i dalej regularnie „Przegląd techniczny“ wychodzić będzie.

— Pani *D.*, przełożyła z Włoskiego języka nową powieść *Ludwika Gualtieri*, p. t.: „Amazonka.“

— *P. Józef Grainert*, przetłumaczył powieść z Angielskiego *P. Cavanagk*, p. t.: „*Rachela Gray*“; powieść ta wyjdzie ma wkrótce na widok publiczny, nakładem xięgarza *Szleifsteina*.

— Homeopatja, która za granicą coraz więcej nabiera wziętości, a w r. z., w Senacie Francuzkim była przedmiotem ciekawych rozpraw, a tem ważniejszych, że zażądano zaprowadzenia jej w lazaretach wojskowych, i w ogóle w zakładach Rządowych, a żądanie to na poważnych opierano danych, i u nas coraz więcej zyskuje zwolenników. Dzieło znakomitego lekarza, Doktora *Lutzego* o Homeopatji, w Polskim przekładzie rozchodzi się coraz więcej. Lekarze homeopa-

ci coraz obszerniejszą zyskują praktykę, a publiczność zaczyna się coraz więcej tą nauką leczenia chorób zajmować. Wywołuje ona nieraz obszerne i gorące spory, zwłaszcza ze strony zwolenników allopatji, czyli zwykłego sposobu leczenia, potępiających zupełnie metodę Hannemana i jego adeptów. Wśród tego wzrastającego zajęcia publiczności, wśród tych żywych rozpraw, byłoby pożądanem, aby kto z lekarzy Homeopatów chciał w sposób przystępny wyłożyć na publicznych prelekcjach główne zasady homeopatji, i wykazać różnice do allopatji, rozebrać stawiane przeciw homeopatji zarzuty, i w ogóle zapoznać publiczność z tą nauką, tak sławioną przez jednych, a tak potępianą przez drugich. Kilka artykułów o homeopatji, zamieszczonych przez Doktora Kuczyńskiego, w jednym z pism tutejszych, odznaczających się jasnością i treściwością wykładu, pozwalają nam mniemać, że dla szanownego autora tych artykułów, i prelekcja publiczna nie byłaby rzeczą tak uciążliwą; przedmiot nawet sam żywym wyłożony słowem, więcjby zyskał.

— Medycyna, zwłaszcza w przedmiocie chorób umysłowych, zbliża się nieraz i szuka wyjaśnień w psychologii. Stąd związek między temi naukami, jak to niedawno wyjaśniał Dr Fil. Struwe, na posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, a następnie wyłożył w oddzielnej rozprawie. Przekonani o istnieniu koniecznym tego związku Lekarze i Filozofowie Berlińscy, w celu wspólnej pracy i badań nad tym, wiedzę ludzką tak żywo obchodzącym, przedmiotem, zawiązali towarzystwo naukowe Medyko-Psychologiczne pod przewodnictwem Professora Dra Griesingera.

— Z każdym dniem magia zyskuje nowych adeptów, którzy odgadując tajemnice przyrody, przekonują nas o tej prawdzie, iż dowcip ludzki nie ma granic i ulega wspólnemu o postępie prawu. Tę myśl nasuwają nam cuda sztuki czarodziejskiej, jakie od tygodnia przedstawiał oczom zdumionych widzów, nadworny magik J. K. M. Króla Pruskiego, Pan *Bellachini* w Dolinie Szwajcarskiej. Jest to, śmiało rzec można, Faust dzisiejszej epoki, i przed stu laty byłby pewno nie uniknął stosu; gdyż jakkolwiek sam P. *Bellachini* wyznaje, iż wszystko co robi, polega na szybkości i zręczności, to przecież zdaje się każdemu, iż przeniesionym jest w kraj czarów, gdzie niemożliwość możliwą się staje. I nie tylko sama Dolina jest widownią jego talentu; słyszeliśmy temi dniami o mnóstwie figlów, płatanych przez P. B. od niechcenia po mieście gdziekolwiek się znajduje, rano, w południe, czy wieczorem. Śród białego dnia zamieni w cudzej silnie zwartej dłoni, złoto na srebro, lub przeciwnie. Wiemy z pewnością od osób, które miały sposobność widzenia P. B. za granicą, że repertoar jego sztuk, jest po największej części nowy, a obfitością, różnaitością i pomysłem, bogatszym od wszystkich jego poprzedników i współczesnych. Mówią nawet, że gdyby chciał, mógłby przenieść cały gmach Doliny w sam środek miasta, jedynie za skinieniem swej czarodziejskiej pałeczki; ale kto stanął na tym stopniu doskonałości w swym zawodzie, temu wolno podróżować się cokolwiek ze sobą i oczekiwać u siebie wielbicieli

prawdziwego talentu. Ciekawiśmy zapowiedzianej na pojutrze głowy *Sfinxa*, ma to być coś zadziwiającego; niewątpimy więc, że przedstawienie to ściąganie wielu widzów i pomnoży sławę Pana *Bellachini*.

— Wczoraj Pan Józef *Wieniawski*, słynny fortepjanista, otworzył w Moskwie szkołę dla pragnących się uczyć gry na fortepianie.

— P. Trapszo już tylko krótki czas bawić będzie w Lublinie, udając się po skończeniu zimowego sezonu z towarzystwem swoim do innych miast Królestwa.

— Jak lat ubiegłych, tak i w roku bieżącym, w czasie świąt Wielkanocnych, urządzone będą na placu Ujazdowskim zabawy dla ludu; z tego powodu Magistrat Miasta Warszawy ogłosił licytację na dostawę nagród dla współzawodników, pnących się po takowe na słupy, oraz przygotowanie i urządzenie placu wraz z wszelkimi przyborami, zwykle przy takich Uroczystościach praktykującymi się. Licytacja odbyć się ma w sali posiedzeń Magistratu, o godzinie 12tej w południe, w dniu 4 tym Kwietnia r. b. — Podobną licytację na dzierżawę drzew owocowych i miejsca pod stragan, do sprzedaży owoców w ogrodzie Saskim, odbędzie się w dniu 12-tym Kwietnia r. b., w tejże jak poprzednio sali.

— W Petersburgu zwracają uwagę na dwa wynalazki mające pewną ważność. Jeden Inżynier utrzymuje, iż przejedzie lokomotywą drogę 816 wiorst (116½ mil), bez szyn; drugi wynalazł sposób opalania machin parowych terpentyną, który do małych statków, przebiegających w różnych kierunkach kanały i utrzymujących komunikację pomiędzy oddalonymi częściami Petersburga, zastosowanym być może.

— Do Nr 11go „Gazety Rolniczej“ dołączone zostało nasienie *Wyki Hopeton*, z Anglii sprowadzonej przez PP. Gąsiorowskiego i Ćwierczakiewicza. Jakkolwiek roślina ta jeszcze w r. z. przez tenże skład nasion była sprowadzona, Redakcja „Gazety Rolniczej“ przyznaje, że jej dotąd nie znała, i uprasza o dostarczenie sprawozdań o jej uprawie w swoim czasie. Otóż sprawozdanie takie jestem w możności dostarczyć, albowiem w r. z. kupiłem od P. Gąsiorowskiego na próbę parę funtów takiej wyki, i nie mogę jak ją wszystkim zalecić; jest bowiem większa od naszej zwyczajnej, i większe ma ziarno, a tem samem jest pożywniejsza dla inwentarza, i dla tego zasługuje na przyswojenie, jeżeli z czasem się nie wyrodzi. — Z. w Węgrowskiego Powiatu.

— Dowiadujemy się, że znany z przedstawianych w Warszawie, z takim powodzeniem, Obrazów nękających i kursu Astronomji, Pan *Amberg*, bawi obecnie w Frankfurcie nad Menem. Z nabytym przez siebie w tem mieście olbrzymim mikroskopem wkrótce zjedzie do nas, i rozpocznie szereg swych interesujących przedstawień.

— Znane w Warszawie aletoskopy, okazywane w salach Resursy Obywatelskiej przez P. *Bordatto*, znowu podobno powtórnie okazywane być mają u nas; terazniejszy właściciel tych widowisk, gości w tym celu w Warszawie; przybył on z Rygi, gdzie je ostatecznie przedstawiał.

— Jako bardzo przyjemny sposób spędzania w obecnym Poście, wieczoru, uważamy posłuchanie Śpiewaków Francuzkich w *Odeonie*, do którego nawet za wejście się nie płaci.

— Z dniem 1-szym Kwietnia r. b., stosownie do złożonej deklaracji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, otwartym zostanie Dom Złeń J. Koryckiego i Spółki, który mieścić się będzie w Hotelu Paryzkim, przy ulicy Bielańskiej. Dom ten przyjmować będzie wszelkie interesa bez opłaty wpisowego, jedynie za złożeniem zobowiązania co do wysokości wynagrodzenia za skuteczną czynność. (3,905.)

— Od kilku dni liczni przechodnie zatrzymują się przed nową wystawą zakładu fryzjersko-perukarskiego, istniejącego na Nowym Świecie, wprost ulicy Sto-Krzyżkiej, którego właściciel, P. *Kraciński*, znany od dawna z nieustającej troskliwości o wdzięki płci pięknej, wśród różnorodnych koków, szynionów, tresek i innych arcy-dowcipnych, a dziś niezbędnych surogatów, wystawił gustownie strojną damę z bardzo ładnymi oczami. O gdyby te oczy były żywe, nie jedenby tam wstąpił, choćby głowę ogolić, aby się im bliżej przypatrzeć!

— W dniu wczorajszym, przechodzący Jegomość przez ulicę Miodową, zgubił zegarek, lecz nim się dopatrzył swej straty, chłopiec jakiś znalazłszy go, oddał właścicielowi. Świadek tej sceny, zbudowany poczciwym postąpieniem chłopca, niniejszych tych kilka słów doniósł „Kurjerowi Warszawskiemu“, jako o przykładzie moralnym.

— Onegdaj u Kazimierza Łapińskiego, woźnego Magistratu, pod Nr 1004, przy ulicy Krochmalnej zamieszkałego, popełnioną została kradzież pieniędzy w kwocie rs. 166, i zegarka srebrnego; śledztwo sprawy kradzieży zarządzone zostało. — W tymże dniu, Franciszka Zuchwalska, wyrobnica, zamieszkała pod Nr 61, pokłóciwszy się z Wojciechem Adamus, czeladnikiem garncarskim pod tymże numerem zamieszkałym, uderzyła go w głowę szaflikiem tak silnie, iż tenże do Szpitala DZIECIĄTKA JEZUS odesłanym być musiał, Zuchwalska zaś aresztowana. (G. P.)

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od J. M. K. rs. 3, na Żłobki, pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostające.

— Do Poznania zjechać ma truppa dramatyczna z Krakowa, dla dawania szeregu przedstawięń.

— Laboratorium chemiczne przy Uniwersytecie Berlińskim, wkrótce ukończonem zostanie; będzie ono kosztować przeszło 30,000 tal.

— W Berlinie niejaki Karol Glej wynalazł instrument, który ma kształt wiolonczeli, z pewnem podobieństwem do gitary. Gra się na nim jak na rzniętych instrumentach, lecz smyczek zastępuje inny przyrząd mechaniczny, za pomocą którego wydobywa się pełny, uroczysty, długo-brzmiający ton. W ogóle działanie tego instrumentu obrachowane jest na wykonywanie klasycznych dzieł muzycznych.

— Niejaki Shrel przy Quinei w Illinois, zbudował maszynę, wykonywającą tyle kosztowną i wiele czasu zabierającą pracę zbierania i odwożenia wiel-

kich mass ziemi przy budowie kolei żelaznych i tym podobnych. Do wprawienia w ruch tej maszyny potrzeba 8 wołów, oszczędza się na niej 50% kosztów zwykłej roboty.

## Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 23 Marca.* — Zdrowie Xiężnej Walji, podług doniesień lekarskich, polepsza się z wolna ale stanowczo. — Xiążę Alfred będzie znajdował się przy otwarciu Paryżkiej Wystawy jako Komissarz. — Lord Stanley przyjmował wczoraj w Ministerstwie spraw zagranicznych Podpułkownika Kawagi, i 13tu młodych oficerów, przysłanych do Anglii przez Taira Japońskiego i oddanych pod opiekę Rządowi Angielskiemu. Gościom Japońskim towarzyszył Kapelan marynarki Mr. Lloyd, któremu Minister spraw zagranicznych powierzył opiekę nad cudzoziemcami, podczas ich pobytu w Anglii. (N. Pr. Ztg.)

FRANCJA. *Paryż, 23-go Marca.* — Zdaje się, że pogłoska o pożyczce, w Maju negocjować się mającej, jest mylną, również jak twierdzenie, iż Senat odrzuci projekt do prawa o wychowaniu elementarnem. — Rząd nie zezwolił na zgromadzenie się w Paryżu wszystkich drukarzy Francji. Dzienniki protestują przeciw podobnemu krokowi, nadającemu niejako tylko robotnikom przywilej zgromadzania się i koalizowania. — Xiążę Humbert spodziewany jest w Paryżu. — Przyszła Wystawa Powszechna wywołuje mnóstwo pomysłów. Między innemi powzięto myśl sprzedawania małej bussoli, przy pomocy której odwiedzający mogliby się kierować w gmachu Wystawy i w Parku. — Dziś rano w kościele Św. Ferdynanda aux Thermes, zgromadził się liczny tłum na Nabożeństwo żałobne, za duszę Królowej Amelji. — Słychać, iż posada historjografa uroczystości dworskich, ma być daną P. Adrien Marx. Urząd to tradycyjny dawnej Monarchji. (Ind. Belge.)

NIDERLANDY. — Z Luxemburga donoszą, że bawi tam jakiś Podprefekt Francuzki, i stara się zbadać usposobienie mieszkańców, w przewidywaniu głosowania powszechnego nad kwestją, czy kraj życzy sobie przyłączenia do Francji czy do Pruss. (Ind. Belge.)

AMERYKA. — Cesarz Maxymilian pobił 2,500 liberalnych, pod Catahualquay. — Eskadra Amerykańska morza Śródziemnego, złożona z sześciu parowców rozmaitej wielkości, zgromadzoną jest obecnie w Port-Mahon, na wyspie Minorce. Oprócz tego jeden jeszcze statek wydelegowany został do Kandji i na Wschód, gdzie przez trzy lub cztery miesiące ma krążyć. (Nordd. All. Ztg.)

## Ostatnie Wiadomości.

Paryżkie korespondencje utrzymują, że projekt reorganizacji armji, nienajlepiej w Ciele Prawodawczem przyjęty zostanie. Komisja mianowana do roztrząśnienia tego projektu, jak to już wiadomo, składa się ze znanych jego przeciwników, którzy jeśli nieodrzućcenie to modyfikację znaczną projektować będą. — Ruch powstańczy tak na wyspie Kandji, jak i w prowincjach lądu stałego, graniczących z Grecją, nietylko, że niesłabnie, jak utrzymują niektóre dzienniki, ale owszem nabiera coraz więcej ważno-

ści. — Rząd Hiszpański zamierza powierzyć Prezesostwo Izby Deputowanych P. Nocedal.

Wysłanie do Kandji Jenerała Hussein-Paszy z posilkami i pełnomocnictwami, wskazuje dostatecznie, że walka przybiera coraz szersze rozmiary. Rząd tymczasowy, ustanowiony na Kandji przez zgromadzenie narodowe, działa w imieniu Króla Grecji, i w pieczęci swej ma emblemata Królewskiego domu Greckiego. Składa się on z siedmiu członków, i ma funkcjonować aż do czasu zajęcia w posiadanie wyspy przez wojska Grecie.

Izba Wyższa w parlamencie Angielskim, zajmowała się stosunkami pomiędzy Anglią i Ameryką Północną i otrzymała od Lorda Stanley uspokajające zapewnienie, iż w kwestji statku „Alabama” nie nadeszły do Rządu Amerykańskiego żadne nieprzyjazne depeşe. — Obrady Izby Rumańskiej, zostały przedłużone do 11go Kwietnia.

W dyplomatycznych sferach Berlińskich głoszą, że Cesarz Napoleon przesłał do Króla Pruskiego własnoręczny list, winszujący rocznicy urodzin. Zapewniają, że układ między Niderlandami a Francją o Luxemburg, jeszcze nie jest zawarty. (Ind: Bel:)

FRASZKI.

— Rostrzepany Jegomość kupował obwarzanki piwne; zbyt wystrojona Damula, zbliżyła się również do koszyka z tymże samym zamiarem. Jegomość wybrawszy cztery obwarzanki, wyjął z kieszeni sześć groszy, a jako dystrakt podał jej Damulce, zamiast babie, właścicielce koszyka. „Bałwan!” ofuknęła piękność. „Przepraszam Panią,” odrzekł z flegmą ów Jegomość, „omyliłem się... ale tylko o jakie lat piętnaście.”

— Pomiedzy młodzieżą panuje teraz choroba objawiająca się niezwykłą bledością twarzy i golizną w kieszeni. Choroba ta nazywa się *Karnawalo-morbus*.

DONIESIENIA.

Potrzebny jest Furman,

opatrzoney dobrimi świadectwami, zgłosić się można każdodziennie od 3 do 5, na ulicę Mazowiecką, Nr 1346, do domu Bykowskiego, na 1sze piętrze w korpucie. (3981)

Komis w Prusach.

Ktoby z PP. Kupców lub Obywateli Pruskich chciał za dobre wynagrodzenie przyjąć ułatwienie komisu, na dość znaczną sumę, niech się raczy bez pośrednictwa kantorów informacyjnych, zgłosić na ulicę Alexandrja, pod Nr 2768c, w drukarni. (3895)

Jest do sprzedania



Fortepjan zagraniczny,

koncertowy, zupełnie nowy, o 7miu oktawach, najnowszej konstrukcji, z całym metalowym białem i szprejami, oraz są do sprzedania dwa Fortepjany: jeden palisandrowy, zupełnie nowy z jednej z najpierwszej fabryki tutejszej o 7miu oktawach, najnowszej konstrukcji, z całym metalowym białem i 4ma szprejami; drugi Fortepjan mahoniowy mało używany, o 7miu oktawach, z fabryki Kralla i Zeidlera, nowego fasonu, w najlepszym stanie, za nader przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Nowolipie, pod Nr 2425, w domu Szmideckiego, w pierwszej sieni po prawej stronie, na 2giem piętrze, Nr mieszkania 22. (3987)

Wezwanie!

Wzywa się niniejszem każdego, ktoby o pobycie Gottfryda Scholtza, z Lignicy, trudniącego się handlem, a który 15 Grudnia 1856 r., do Rosji się wydał, miał wiadomość, zechciał dać znać do niżej podpisanej. — Nadmieniam się przytem, że jeżeli w przeciągu 12stu tygodni, od daty niniejszego ogłoszenia, niżej podpisana żadnej nie otrzyma o nim wiadomości, tenże za zaginionego uważanym będzie. — **Julus Dünneber's**, Wdowa, w Lignicy, (Szlazk Pruski), Goldbergstrasse (ulica Złota-Góra). (2366)

TEATR WIELKI.

Dziś: Przedstawienie sztuk magicznych Pana *Zygmunta Epstejn*. — Jutro: *Beatrice di Tenda*, przez artystów Włoskich. Abonament zawieszony.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: *Verbum Nobile*. — *Dzwonek*. — *Tańce*. — Jutro: *Pan Geldhab*.

Dolina Szwajcarska.

W Sobotę dnia 30 Marca **Wielkie Przedstawienie P. Bellachini**, Sztukmistrza Najjaśniejszego Króla Pruskiego, gdzie po raz pierwszy przedstawioną będzie **Sphinx** czyli głowa cudowna, nigdy tu jeszcze nie okazywana. (3379)



MUZEU

ANATOMICZNE,

w Hotelu Wileńskim (na Tłomackim), bezwarunkowo do Niedzieli, dnia 31 b: m; jest do widzenia.

(519)

A. KALLENBERG.

Przyjechali do Warszawy:

Baranowski Józef, Ob: z Wielunia; Mieszkowski Ignacy, Ob: z Star.

Wyjechali: Jezierski Karol, Hrabia do Mińska.

Przyjechali z zagranicy: Neuman Adolf urzędnik z Wiednia.

Wyjechali za granicę: Brzosko Józef, Ob: do Poznania. (G. P.)

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 28 Marca 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rosyjskie rs. 6 k. 15.	—	—	—	—
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 50.	—	—	—	—
Oblig skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okręsu, I. s., za rs. 100,	79	—	78	67
Listy zast: 3 okręsu, II. s., za rs. 100,	71	33	—	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100	57	33	57	17
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	110	—	109	50
„ „ „ z r. 1866,	105	50	105	17
Bilety Banku Cesarstwa	79	—	—	—
Akcje Drogi żel: War.-Wied: za szt:	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz.-Bydgoskiej;	57	17	56	33
Akcje Głów: Tow: Ros: Drog żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz.-Teres:	85	50	85	25
Akcje Fabryczno-Łódzkie	88	50	88	—

Wartość kuponu bież: od Listów zast: od rs. 100, rs. — k. 106<sup>2</sup>/<sub>3</sub>; Od Listów likwidacyjnych k. 131<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

**Ceny Targowc Warszawskiej.** — Dnia 27 Marca, płacono: Za korzec pszenicy od rs. 7 kop. 65 do rs. 7 k. 80; żyta od rs. 4 kop. 95 do rs. 5 k. 25; owsa od rs. 3 kop. — do rs. 3 kop. 15; gryki od rs. 4 kop. 20 do rs. 4 k. 35; kartofli od rs. 2 k. 30 do rs. 2 k. 40.

**Okowity** płacono dnia 27 Marca, za wiadro od rs. 3 k: 71, do rs 3 k. 80; za garniec od rs. 1 k 23do rs: 1 kop: 26.